

Paweł Cembrowicz

I. niedziela adwentu, Pan przyszedł, Pan przychodzi, Pan przyjdzie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/1, 240-242

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ulubionym zajęciem króla było rzeźbienie. Pewnego dnia dluto zsunęło się z kawałka drewna i odcięło królowi palec lewej ręki. Rozgoryczony król szukał słów ukojenia u swego przyjaciela – pierwszego ministra, pytając:

– Dlaczego to mi się przydarzyło – właśnie mnie, który pomagam tymi oto rękami, jak tylko mogę?

Minister swoim zwyczajem udzielił odpowiedzi:

– Królu, Pan Bóg wie, dlaczego.

Tym razem ta odpowiedź rozgniewała władcę, który rozkazał wtrącić ministra do więzienia. Od tego dnia sam kontynuował swoje spacery.

Pewnego razu przechodząc przez las, został napadnięty przez wojownicze plemię Indian, którzy związawszy swoją ofiarę, zanieśli ją do czarownika plemienia jako dar dla ich bóstwa. Rozpoczęła się ceremonia przygotowawcza i przestraszonego króla ułożono na stosie kamieni. W momencie kiedy czarownik podniósł nóż do góry, by przebić nim serce króla, ten odruchowo przesłonił sobie rękami oczy.

Czarownik wpadł w szal i zaczął wymyślać swoim współziomkom:

– Jakże ośmieliliście się przynieść ofiarę tak niedoskonałą?

Aby uniknąć gniewu bóstw, rozkazał wypuścić ich ofiarę.

Uradowany król, wracając do pałacu, wspomniawszy na słowa swego ministra i natychmiast kazał go przyprowadzić przed swoje oblicze. Z wielką radością opowiadał mu całą przygodę, dodając na końcu pytanie:

– Teraz rozumiem, że twoja odpowiedź była słuszna. Bóg doprawdy wiedział, dlaczego dane mi było stracić jeden palec: po to, bym mógł zyskać całe życie. Rozumiem sens mojego cierpienia, ale nie rozumiem, dlaczego ty musiałeś przeze mnie także cierpieć. Jaki jest sens twojego więzienia i popadnięcia w moją nielaskę?

Minister z lekkim uśmiechem popatrzył królowi w oczy i odrzekł:

– Królu, racz sobie przypomnieć, iż zawsze spacerowaliśmy razem, a ja... mam wszystkie palce!”

Zakończenie

Oczekując kiedyś przed furką jednego z klasztorów, zauważyłem w gablotce zastanawiające słowa: „O jutrze masz wiedzieć tylko to jedynie, że Opatrzność wstanie dla ciebie wcześniej niż słońce”. Ta „wiedza” po chrześcijańsku nazywa się NADZIEJA. „A nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,6).

ks. Aleksander Radecki

1. NIEDZIELA ADWENTU – 2 XII 2001

Pan przyszedł, Pan przychodzi, Pan przyjdzie

1. Gdy rozpoczyna się czas oczekiwania nazywany Adwentem, nasza myśl spontanicznie biegnie ku nadchodzącym świętom Bożego Narodzenia. To takie piękne, rodzinne

święta. Trzeba się do nich jakoś tam przygotować. Jeszcze inni myślą o ludzie Starego Przymierza, prorokach, zwłaszcza Izajaszu, którzy ogłaszali przyjście Mesjasza kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa. Niezła powtórka z historii. Niewielu z nas zatrzyma się nad ideą ostatecznego przyjścia Chrystusa. Niektórych może nawet będzie denerwować mówienie o konieczności przygotowania się na ostateczne spotkanie z Panem wszechświata. Warto więc zatrzymać się nad tymi trzema koncepcjami dotyczącymi przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, które tworzą jedną ideę: Chrystus przyszedł, przychodzi i przyjdzie. Jest to jedna jedyna idea, tworząca jakby trzy akty, dotycząca Bożego zbawienia, które przynosi nam Jezus.

2. *Chrystus przyszedł.* Jezus jest Mesjaszem przepowiadany przez proroków i oczekiwanym przez naród wybrany. Przyszedł, aby wypełnić obietnice dotyczące wyzwolenia ludu Bożego, aby spełnić jego nadzieje dotyczące sprawiedliwości i pokoju. Pięknie wyraża tę myśl prorok Izajasz w dzisiejszym, pierwszym czytaniu: „On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy” (Iz 2,4). Oznacza to, że Mesjasz ustanowi sprawiedliwość, a broń zostanie przetopiona, aby produkować narzędzia pracy, które zapewnią chleb i pozwolą uprawiać kwiaty w ogrodzie życia. To przyjście Jezusa dla spełnienia Bożych obietnic zobaczymy jeszcze w trzecią niedzielę Adwentu. Chrystus zostanie ukazany jako Pan wszechświata, który przynosi zdrowie chorym, miłosierdzie grzesznikom i Dobrą Nowinę biednym.

3. *Chrystus przychodzi.* On przychodzi każdego roku, dzień po dniu, chwilę po chwili, przynosząc i napelniając nas pełnią Bożego zbawienia. Celebracja chrześcijańska tajemnic Chrystusa nie jest jedynie wspomnieniem przeszłości. Jest to aktualizacja wielkich dzieł Bożych, czynienie ich obecnymi w ustawicznym działaniu łaski, życia, przebaczenia, odwagi i nadziei. Tak więc każdy Adwent jawi się nam jako czas większej bliskości Pana, jako jeszcze większa możliwość na zbawienie. Jest to czas porzucania naszej splaszczonej egzystencji i otwierania się na Boga, który obejmuje nas w swoim Jednorodzonym Synu. W ten sposób Bóg zapewnia nas o gotowości definitywnego przyjęcia nas, kiedy Chrystus przyjdzie pełen chwały na końcu czasów. Święty Paweł przypomina tę rzeczywistość bardzo wyraźnie: „Rozumiejcie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli” (Rz 13,11). Jesteśmy więc wezwani, aby zrzucić z siebie stare szaty człowieka grzesznego i przyodziać nową szatę, naszego Pana Jezusa Chrystusa. To jest program naszego życia w spotkaniu z Jezusem.

4. *Chrystus przyjdzie.* Ewangelia, którą dzisiaj nasza Matka, Kościół daje nam do rozważenia, mówi właśnie o przyjściu Jezusa w czasie przyszłym. Mistrz z Nazaretu przyjdzie, aby doprowadzić swoje dzieło do końca, obdarzyć człowieka pełnią swego życia i ofiarować swojemu Ojcu nowe i ostateczne stworzenie. To jest prawdziwy koniec świata. Chrześcijaństwo zna wielu, którzy tak właśnie przeżywali oczekiwanie na przyjście Pana, żyjąc i pracując z nadzieją odnowienie całego stworzenia w Chrystusie. Chcieli już teraz przybliżyć nadejście Bożego Królestwa, zapowiadanego w Jezusowych błogosławieństwach: „Błogosławieni ubodzy w duchu, którzy cierpią, miłosierni, czystego serca, wprowadzający pokój, pragnący i pragnący sprawiedliwości. Do nich należy królestwo niebieskie” (por. Mt 5,3-11). Ta rzeczywistość naszej przyszłości nie może napawać stra-

chem. Powinna nas prowadzić do intensywnego czuwania, które oznacza oczekiwać, poświęcając się, i pracować z nadzieją na naszą przemianę i przemianę świata.

5. Chrystus przyszedł, przychodzi i przyjdzie. To, co się wydarzyło i co ma się jeszcze wydarzyć, staje się rzeczywistością dzisiaj, podczas Eucharystii, którą celebруем. Cała historia miłości Boga, który zbawia człowieka w swoim Synu Jezusie, jest teraz aktualizowana. Cała pełnia chwały, której oczekujemy, już się przybliżyła, już się wypełnia tutaj, w nas, w Ciele i Krwi Chrystusa, „które strzegą nas na życie wieczne”. Podejmijmy te wezwanie do pełnego życia z Bogiem, kiedy proklamując sakrament naszej wiary, wypowiemy: „Głosimy śmieć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

ks. Paweł Cembrowicz

UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP – 8 XII 2001

Umiała w pełni powierzyć się Bogu

Obchody tej uroczystości na Wschodzie sięgają VIII wieku i miały nazwę: Conceptio Annae. Na Zachodzie zaś uroczystość ta została przyjęta między IX, a XI wiekiem. W naszym kraju znana jest od XIV wieku. Po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny w 1854 roku uroczystość ta stała się powszechna w całym Kościele. Jest obchodzona dla uczczenia przywileju Matki Bożej, mocą którego - dla zasług Jezusa Chrystusa - od pierwszej chwili swego życia była Ona wolna od grzechu pierworodnego.

W jednej z pieśni maryjnych śpiewamy: *Była cicha i piękna jak wiosna, żyła prosto, zwyczajnie jak my, Ona Boga na świat nam przyniosła, nowe dni zajaśniały wśród łez. Kim zatem jest ta Niewiasta obleczona w słońce, księżyc u Jej stóp, a nad głową korona z gwiazd dwunastu?* Gdy weźmiemy do ręki Księgę Pisma Świętego, wówczas znajdziemy tam wiele odpowiedzi kim jest Maryja. To właśnie Jej Anioł Pański zwiastował, że pocnie i porodzi Syna Bożego. Odpowiedź Maryi: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.* Maryja jest więc służebnicą Pańską - cichą i pokorną, nie szukającą siebie, lecz wypełniającą wolę Bożą w każdej sytuacji życiowej.

Służebnica Pańska - jest wzorem dla naszego życia, naszego powołania do służby Bożej. Dzisiejsza uroczystość daje sposobność do zastanowienia się nad naszą służbą Bożą, nad naszym wypełnianiem woli Bożej. Bardzo często szukamy naszej własnej woli, realizacji naszych pragnień, zamierzeń. Z pewnością i Maryja miała swoje plany, marzenia i pragnienia. Jedno jest pewne, chciała służyć Bogu. I w tym miejscu możemy postawić pytanie, jak Maryja realizuje swoją służebność? Przypomnijmy sobie choćby dwie sceny z Pisma Świętego: Nawiedzenie św. Elżbiety, gdy Maryja z pośpiechem szła poprzez góry do krewnej Elżbiety, aby jej służyć. Spotkanie Maryi z Elżbietą napelnione wielką radością. Świadczą o tym słowa wypowiedziane przez Elżbietę: *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twój łona.* Pozostała tam u niej około trzech miesięcy.